

RYSZARD TOKARSKI

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

## Konotacja a problemy kategoryzacji

Początki systematycznych rozważań nad teorią konotacji semantycznej – mowa tu o lingwistyce polskiej – związane były z lubelskim i wrocławskim cyklem spotkań w ramach konwersatorium „Język a kultura”. Niniejszy tekst stanowi zatem formę podsumowania ponaddwudziestoletnich badań nad tym zagadnieniem i prac przedstawianych m.in. w czasie dyskusji w Karpaczu i Kazimierzu. Pierwszym znaczącym sygnałem istotności tego pojęcia w semantyce leksykalnej stał się pokonferencyjny tom *Konotacja*, wydany dopiero w 1988 roku (*Konotacja* 1988), niemniej jednak już znacznie wcześniej, bo na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku, w polonistycznym ośrodku lubelskim toczyły się ożywione dyskusje nad koniecznością uwzględniania w semantycznym opisie słowa szerszego spektrum cech znaczeniowych. Efektem tych spotkań były pierwsze wersje koncepcji *Słownika ludowych stereotypów językowych* (SLSJ 1980) czy też studium poświęcone strukturze pola znaczeniowego (Tokarski 1984). Wspólną przesłanką ówczesnych dyskusji była oczywista i banalna z punktu widzenia współczesnych założeń analizy semantycznej teza, iż strukturalistyczny wymóg opisu znaczenia w kategoriach cech wystarczających i koniecznych nie oddaje w pełni semantyki słowa, a tworzona zgodnie z takim wymogiem definicja semantyczna zawęża i zubaża skorelowany ze znakiem językowym sposób interpretacji świata czy kogoś z jego elementów.

Koncepcja rozszerzonego znaczenia słowa w powiązaniu z pojęciem konotacji rozwijała się w dwóch zasadniczych i odmiennych kierunkach. Była, po pierwsze, bliska rozumieniu logiczno-filozoficznemu, jako treść odpowiadająca nazwie pojęcia. Ten kierunek myślenia o konotacji stał się bliski zespołowi redagującemu *Słownik ludowych stereotypów językowych*<sup>1</sup>. Z kolei lingwistyczno-leksykograficzne rozumienie konotacji, z dyrektywą nieograniczania

---

<sup>1</sup> „Terminu *konotacja* używam w znaczeniu szerszym, jako synonimu treści znaczeniowej, intensji, w przeciwstawieniu do denotacji, zakresu, intensji. Włączam w jej zakres zarówno cechy »kryterialne«, jak i charakterystyczne (nazwane przez Putnama stereotypowymi), a na etapie analizy konkretnych tekstów – po prostu cechy poświadczone (które przy bliższym rozpoznaniu mogą okazać się jednostkowymi, okazjonalnymi, wręcz przypadkowymi)” (Bartmiński 1988: 171).

się do wąskiego zestawu znaczeniowych cech dystynktywnych, wychodziło z ogólnego i w myśleniu o języku powszechnego założenia o zróżnicowanym statusie elementów składających się na znaczenie (por. dyskusję na temat lingwistycznych przesłanek różnicowania statusu cech znaczeniowych w: Tokarski 1988a). W semantycznym obrazie słowa pewien zespół cech nasuwa się na myśl od razu, jest bez trudu rozpoznawany przez użytkowników języka. Tworzy znaczeniowe jądro słowa. Natomiast inne cechy są nie tylko rzadsze, trudniej odtwarzalne w opisie, ale także ich aktualizacja wymaga przywoływania specyficznych kontekstów słownych. Te elementy „drugiego planu semantycznego”, właśnie konotacje semantyczne, tworzą fakultatywną otoczkę pojęciowego rdzenia – znaczenia leksykalnego. Dalsze rozważania dotyczyć będą lingwistyczno-leksykograficznego rozumienia konotacji.

Teoria konotacji semantycznej, jak większość teorii, podlegała stałej ewolucji. Przyjmując nawet najogólniejsze założenie, że podstawowym jej zadaniem jest budowanie teoretycznych podstaw semantycznej definicji słowa i jej aplikacja do konkretnego materiału językowego, językoznawcy musieli uwzględniać w swych rozważaniach na temat konotacji dwa zderzające się paradygmaty metodologiczne – koncepcję strukturalistyczną oraz kognitywistyczne spojrzenie na język. Świadomość dwóch konkurujących dziś założeń metodologicznych i wynikających z nich konsekwencji spowodowała m.in. konieczność ponownego rozważenia pytania o granice opisu znaczeniowego i sposobu weryfikowania cech semantycznych, o zasadność przyjmowanego rozróżnienia między tzw. wiedzą językową i wiedzą encyklopedyczną. Tego typu wątpliwości czy też próby wpiśwania teorii konotacji semantycznej w najnowsze nurty badań lingwistycznych pozwalały na stopniowe modyfikacje niepodważalnych, jak by się mogło wydawać, tez wyjściowych.

Teoria konotacji semantycznej musi być też w pewnym szczególnym sensie teorią operacyjną. Musi odtwarzać w miarę utrwalone językowo sposoby rozumienia słowa przez użytkowników języka, ale również otwierać możliwość interpretowania dynamicznych modyfikacji znaczenia w tekście. Chodzi zwłaszcza o teksty kreatywne, np. teksty artystyczne, w których celowe przekształcenia znaczeń słów są najgłębsze, często dotyczą cech słabo utrwalonych w języku bądź nawet nieuświadomianych przez przeciętnego odbiorcę poezji. W takich wypadkach inspiracje wynikające z odczytywania tekstu, będącego wytworem określonego czasu, określonych konwencji kulturowych i indywidualnej wrażliwości twórcy, winny tak modyfikować teorię semantyczną, w tym wypadku teorię konotacji, by mogła ona podołać stawianym przed nią celom.

Kolejna perspektywa wiąże się złączeniem semantycznych konotacji słowa z problematyką językowego obrazu świata<sup>2</sup>. Zależnie od przyjmowanego spo-

<sup>2</sup> Tę wzajemną zależność podkreśla się bardzo często, por. np. Grzegorzczkowska (2001: 163); Linde-Usiekniewicz (2003) czy badacze z ośrodka lubelskiego: Pajdzińska (1996; 1998; Filar (1995); Kępa (2001); Wysocka (2003); Piekarczyk (2004).

sobu rozumienia konotacji (w początkowych, starszych wersjach ograniczonego do skonwencjonalizowanych, niekiedy wręcz spetryfikowanych cech semantycznych, w nowszych – otwartego na skojarzenia o wysokim stopniu indywidualizacji, na cechy w języku słabo utrwalone) zmienia się również sposób rozumienia językowego obrazu świata. Raz będzie to obraz statyczny, ograniczony do sądów dość powszechnie akceptowanych przez ogół użytkowników języka, kiedy indziej obraz dynamiczny, zmienny, choć wspólny węższym grupom odbiorców tekstu, a nawet zależny od indywidualnej wrażliwości czytelnika<sup>3</sup>. Kształt językowego obrazu świata zależy od przyjęcia określonej koncepcji konotacji semantycznej.

Jak widać, teoria konotacji semantycznej podlega ciągłej ewolucji. Z jednej strony jest to następstwo zmieniających się paradygmatów metodologicznych, z drugiej zaś – efekt stawianych przed teorią zadań aplikacyjnych. Naturalnie pełne rozwinięcie zasygnalizowanych, a dalekich od wyczerpującego zestawu problemów nie jest możliwe w tekście podsumowującym pewien etap myślenia o konotacji, niemniej jednak warto podjąć próbę uporządkowania odpowiedzi na nasuwające się pytania.

## 1. Konotacja: nieśmiałe przełamywanie barier strukturalizmu

Jako inspiracje dla polskiej tradycji rozważań nad konotacją semantyczną przywołuje się zazwyczaj nazwiska Jurija D. Apresjana (1980: 94) oraz Lidii Jordanskij i Igora Mielczuka (1988). Zgodnie z drugą ze wspomnianych prac: „Konotacja leksykalna jednostki leksykalnej L jest to pewna charakterystyka, którą L przypisuje swemu referentowi i która nie wchodzi w jej definicję” (Jordanskaja, Mielczuk 1988: 17). Przypomnijmy konsekwencje wynikające z tej definicji oraz z argumentacji przytoczonej w całym artykule.

Przede wszystkim definicja podkreśla drugoplanowy status cech określanych mianem konotacji leksykalnej (leksykograficznej, semantycznej). Drugoplanowy nie znaczy nieistotny czy mało istotny. Jak stwierdza Apresjan, właśnie na konotacjach opiera się regularna metaforyzacja wyrazu, porównania, słowotwórstwo i inne powszechne procesy językowe (1980: 94–95). Dodajmy od razu, wyprzedzając dalsze rozważania, że również pomijający konotacje tekst kreatywny, jeśli w ogóle byłby nośnikiem jakiegokolwiek sensu, zostałby sprowadzony do interpretacji płytkich, jednowymiarowych. Postulat nieuwzględniania konotacji w de-

---

<sup>3</sup> Urzekającą w swej prostocie definicję znaczenia, jaką zaproponowała Anna Wierzbicka (1999: 414): „Znaczenie słowa można, najogólniej mówiąc, zdefiniować jako coś, co ludzie »myślą« lub »mają na myśli«, gdy danego słowa używają”, warto zatem uzupełnić komponentem modalnym, „co ludzie m o g ą myśleć, co m o g ą mieć na myśli”. Ów komponent modalny będzie wskazywać zróżnicowaną, niezunifikowaną wrażliwość językową rozmaitych grup użytkowników języków.

fincji słowa wynika z przeciwstawiania ulotnych, kontekstowo warunkowanych konotacji twardego jądra semantycznemu – znaczeniu leksykalnemu. Definicja, zwłaszcza ta budowana na potrzeby leksykografii, z konieczności musi się koncentrować na cechach najbardziej istotnych, w sposób maksymalnie prosty i efektywny wyznaczających referencję słowa.

Drugą konsekwencją wynikającą z cytowanej definicji jest to, że konotacja stanowi właściwość języka (słowa), a nie świata pozajęzykowego. Niewątpliwie ludzkie doświadczenie wynoszone z obcowania ze światem czy jego fragmentami motywuje jakość skojarzeń, niemniej jednak to właśnie słowo jest nośnikiem treści. W konsekwencji dwie jednostki leksykalne odnoszące się do identycznej bądź bardzo sobie bliskiej kategorii rzeczy mogą mieć odmienne konotacje znaczeniowe. Jordanskaja i Mielczuk zjawisko to ilustrują rosyjskimi przykładami o niemal identycznej referencji *osiel* i *iszak*, z których pierwszy zawiera konotacyjną cechę ‘uparcie głupi’, drugi zaś – ‘gotowość wykonywania bez sprzeciwu ciężkiej lub długiej pracy’. Podobnie jest z polskimi bliskoznacznikami *pijak* i *alkoholik*: *pijak* przez skojarzenia z typowymi zachowaniami człowieka będącego pod wpływem alkoholu otwiera miejsca dla ciągu konotacji przede wszystkim negatywnych, *alkoholik* zaś, nie wykluczając ocen ujemnych, przez nawiązania do choroby może w kontekście aktualizować postawy zrozumienia czy współczucia<sup>4</sup>. Jeszcze wyraźniej zjawisko tego typu widać w odpowiednikach leksykalnych występujących w różnych językach.

Natomiast w pozadefinicyjnych komentarzach do teorii pojawiła się kwestia, która z perspektywy czasu okazała się najbardziej dyskusyjna. Chodzi o metody uwiarygodniania proponowanych w konkretnych analizach konotacji. Nie pełnią one bowiem funkcji dystynktywnych, aktualizują się w niektórych tylko kontekstach, często są niestabilne i niedookreślone. W takich wypadkach łatwo przekroczyć granicę między tym, co jest językowo, intersubiektywnie relewantne, a tym, co należy do jednostkowych odczuć i skojarzeń. Teoria konotacji semantycznej w swych wczesnych wersjach rozstrzygała wszystkie te wątpliwości w sposób typowy dla myślenia strukturalistycznego: językowo relewantne (a więc mieszczące się w granicach konotacji) jest to, co da się wykazać w samym języku, w jego skonwencjonalizowanych formach i połączeniach słownych. Zazwyczaj wśród takich metod weryfikujących konotacje wymienia się argumentację z zakresu derywacji słowotwórczej i semantycznej, frazeologizmy, przysłowia (jeśli ich przesłania są żywe w świadomości współczesnych użytkowników języka), powtarzalne opozycje wyrazowe oraz rozmaite testy znaczeniowe – por. szerzej Jordanskaja, Mielczuk (1988); Tokarski (1987: 83; 1988a). Jeśli zatem badacz interpretujący rozszerzone znaczenie słowa, kierując się intuicją językową

<sup>4</sup> W istocie dotykamy problemu konotacji w ciągach synonimicznych. Interesującą propozycją, która pozwoli wyjaśnić wielokierunkowość konotacji semantycznych w obrębie synonimów, są wyróżnione przez Alicję Nagórko (1998) synonimy (plezjonimy) o odmiennych profilach kognitywnych.

czy sugestiami tekstowymi, hipotetycznie zakłada, że leksem *x* niesie z sobą konotację *a*, to założenie takie zostanie zweryfikowane wówczas, gdy potwierdzi się je za pomocą wymienionych wcześniej procedur. Przykładowo słowu *wiatr* poza znaczeniem leksykalnym ‘ruch powietrza powstający na skutek różnic ciśnienia’ da się hipotetycznie przypisać konotację ‘niestałości, zmienności’. Cechy, które wstępnie zostały uznane w słowie *wiatr* za konotacje semantyczne, w derywatach słowotwórczych stają się składnikami leksykalnego znaczenia, np. *wietrz-nica*, *wietrz-nik*, odpowiednio: ‘kobieta a. mężczyzna lekkomyślni, niestali, zmienni w uczuciach’.

## 2. Konotacja: ku otwartemu, kognitywnemu rozumieniu znaczenia

Proponowane metody weryfikowania cech konotacyjnych miały niewątpliwe zalety. Przede wszystkim w zasadzie nie pozostawiały wątpliwości, co należy do języka, co zaś jest tylko składnikiem szerokiej i praktycznie nieograniczonej wiedzy o świecie i jego fragmentach. Stawiały jednoznacznie określoną granicę między tzw. wiedzą językową i wiedzą encyklopedyczną. Dzięki klarowności reguł jednoznacznie rozstrzygały potencjalne rozbieżności co do relewancji bądź nirelewancji sprawdzanych składników znaczeniowych. Często w dyskusjach padało określenie, że z punktu widzenia logiki są to metody czyste, sprawdzalne, eleganckie. Co więcej, nawet rozwijająca się metodologia badań semantycznych ich nie zdezawuowała. Gdy śledzi się nowszą literaturę semantyczną, w tym także opisy kognitywne, widać wyraźnie, że najbardziej znani badacze z tego nurtu, mający często w swym wcześniejszym dorobku prace o nachyleniu strukturalistycznym (Fillmore, Lakoff, Wierzbicka i inni), wielką wagę przykładają do tego wszystkiego w tradycji semantycznej, co pozwala maksymalnie obiektywizować ulotne przecież opisy znaczeniowe.

Jednak część badaczy zajmujących się teorią i praktyką opisu semantycznego coraz częściej zdawała sobie sprawę z ograniczeń, jakie przynosiły proponowane metody opisu. Złożyło się na to kilka przyczyn. Jedną z nich była świadomość, że otrzymywany w ten sposób zestaw konotacji przypisywanych słowu w wielu wypadkach był zestawem niepełnym, fragmentarycznym, a w wielu innych wypadkach zalecane metody weryfikacji w ogóle nie mogły ujawnić konotacji istotnych językowo. Bo w jaki sposób można zinterpretować znany fragment utworu Cypriana Norwida *Daj mi wstążkę błękitną./ Oddam ci ją bez zapomnienia?* Naturalnie interpretację można ograniczyć do zwykłego opisu częstej praktyki wręczania pamiątkowego przedmiotu podczas rozstania. Dlaczego jednak mężczyzna prosi młodą kobietę o wstążkę, która ma być koloru błękitnego? Dlaczego dziko rosnące, również niebieskiego koloru, kwiaty w polszczyźnie potocznej zwane

są *niezapominajkami* (por. podobną etymologię wschodniej *niezabudki* i nazw tej rośliny w innych językach europejskich – Bańkowski 2000: 314)? Nie ma sposobu, by tradycyjnymi metodami wykazać, że kolor niebieski (błękitny) w wielu kulturach europejskich symbolizuje wierność i stałość emocjonalną (Tokarski 1995: 130 i nast.). Wręczenie przez młodą kobietę błękitnej wstążki było równoznaczne z deklaracją pamięci i wierności. Podobne treści mogą się wiązać ze słowem *niezapominajka*.

Metody proponowane w strukturalistycznych koncepcjach konotacji sprawdzały się w miarę dobrze w wypadku wyrażen o znaczeniach utrwalonych w języku ogólnym, ale były zawodne w interpretacjach konotacji słabych czy wykreowanych w konkretnym tekście. Zawodziły w dwojakim sensie.

Po pierwsze, tworzyły strukturę znaczeniową, w której komponenty fakultatywne dołączane były, „doklejane” do jądra semantycznego na zasadzie koniunkcji, bez wskazywania na wewnętrzną, całościową logikę obrazu. Być może taki koniunkcyjny system zapisu wystarcza w opracowaniach leksykograficznych, jednak zawodzi, gdy chcemy odtworzyć rzeczywisty obraz treściowy kryjący się za słowem. Do kwestii tej wrócimy, referując wewnętrzną motywację cech konotacyjnych.

Druga wada jest znacznie istotniejsza i wiąże się z rozumieniem znaczenia wyłącznie w kategoriach stylu czy racjonalności potocznej. Bezasadne byłoby podważanie potoczności jako dominującej formy organizowania ludzkiego postrzegania świata. Jak stwierdza Jerzy Bartmiński (1993), styl potoczny wraz z jego wyznacznikami (antropocentryzm, konkretność, eksponowanie poziomu bazowego w rozumieniu Rosch, metaforyczność itp.) stanowi centrum stylowych odmian języka. Ale wątpliwości może już budzić niedookreśloność tak nazywanej kategorii. Stawianie znaku równości między potocznością a „naiwnym” obrazem świata (Apresjan 1980: 79) (pomijając negatywne obciążenie terminu) czy wiedzą „przeciętnego człowieka z ulicy” (Wierzbicka 1993: 252) jest etykietowaniem bardzo nieprecyzyjnym bądź nieuwzględniającym zmian w świadomości współczesnego społeczeństwa. Rodzą się też wątpliwości innej natury. Chodzi o to, że myślenie potoczne nie jest jedyną formą porządkowania świata poprzez język. Zwłaszcza w czasach łatwiejszego zdobywania wykształcenia, tendencji do upowszechniania osiągnięć nauki, dużej liczby prac popularyzatorskich itd., coraz większy wpływ na postrzeganie i rozumienie świata wywiera racjonalność czy wiedza naukowa. Jej związki z semantycznym kształtem definicji słowa w wielu pracach dostrzega się coraz ostrzej. Renata Grzegorzczakowa (1993) postuluje włączanie do definicji pojęcia tzw. sztywnej desygnacji w ujęciach Hilary’ego Putnama i Saula Kripkego, określającej ekstensję wyrażenia językowego. Wojciech Chlebda (1993) mówi o „dwuocznym postrzeganiu świata”, posilując się tezą Teresy Hołówki (1986), iż ludzka wizja świata jest jakby rozpięta między biegunem wyobrażeń „racjonalnych”, „scjencyjnych” oraz biegunem wyobrażeń nieracjonalnych, potocznych, zdroworozsądkowych, obej-

musząc wszelkie stadia pośrednie między nimi. Jeszcze dalej idzie Henryk Kardela (1993), opowiadając się za „amalgamatową” teorią znaczenia. Zgodnie z nią podział na język „naukowy” i język potoczny jest podziałem sztucznym, niczym nieumotywowanym, a treści swoiste dla każdego z tych typów racjonalności różnią się wyłącznie sposobem ich profilowania – wyodrębniania ze wspólnej bazy kognitywnej. Naturalnie daleki jestem od zakładania, że jest to wiedza w pełni „ekspercka”, jaką dysponują np. inżynier elektronik, astrofizyk, historyk mediewista czy dendrolog w zakresie swojej specjalności. Z pewnością jest to wiedza uproszczona, ale zgodna z akceptowanymi przez naukę sądami o świecie, np. *Księżyc jest naturalnym satelitą Ziemi; W garbach wielbłąda magazynowana jest woda i zapasy dającego energię tłuszczu* itd. Te komponenty wiedzy naukowej same w sobie nie są konotacjami semantycznymi, mogą jednak stawać się źródłem, inspiracją kształtowania się konotacji. Wzajemne zależności między potoczną wiedzą zdroworoządkową i sądami wnoszonymi przez ustalenia naukowe oraz reguły wyprowadzania z tych ostatnich fakultatywnych składników znaczenia – konotacji – niewątpliwie wymagają szerszych i pogłębionych studiów, niemniej jednak jestem przekonany, że ten sposób myślenia o znaczeniu jednostki leksykalnej otwiera bardzo interesujące perspektywy analityczne, ponieważ pozwala uniknąć swoistego izolacjonizmu w patrzeniu na zjawiska językowe.

Racjonalność naukowa reprezentuje obiektywistyczny sposób oglądu świata. Na przeciwnym biegunie na osi „obiektywny” – „subiektywny” sytuują się te użycia języka i te sposoby językowego interpretowania świata, które są typowe dla tekstów kreatywnych w ogólności, a zwłaszcza dla tekstów artystycznych. W wypadku takich tekstów subiektywizm poznawczy jest szczególnie nasilony. Ryszard Handke, definiując styl artystyczny, podkreśla z jednej strony formę przekazu tekstu, z drugiej natomiast innowacyjny sposób rozumienia świata: „Styl artystyczny to styl proponujący oryginalną, nową dla odbiorcy wizję świata, która może w ogóle zaistnieć, a więc być przekazana odbiorcy, dzięki temu, że oferuje się mu nowy i stąd także zwracający na siebie [podkr. R.H.] uwagę sposób użycia mowy” (Handke 1993: 144). Kreowanie nowej wizji świata idzie w parze z niestandardowym użyciem języka, a więc również nowych znaczeń (konotacji) słów.

Wcześniej była mowa o tym, że proponowane w opisie konotacji metody weryfikacji cech tworzą obraz niepełny, a z pewnością zawodny wówczas, gdy interpretuje się tekst kreatywny<sup>5</sup>. Konotacje ujawniane w tekście są być może z leksykograficznego punktu widzenia drugorzędne czy niemożliwe do jednoznacznych eksplikacji (stąd wynika szczególna rola cytatu w opisie semantycznym – por.

<sup>5</sup> Mogłoby się wydawać, że najmniej podatne na tekstowe modyfikacje semantyczne są jednostki o wysokim stopniu konwencjonalizacji, np. frazeologizmy. Ocenę taką podważa Anna Pajdzińska: „Frazeologizm – nawet nie poddany zabiegom kodyfikacyjnym – rzadko znaczy w tekście poetyckim tylko tyle, ile w każdym innym tekście. Zwykle znaczy więcej, pełniej, inaczej” (Pajdzińska 1993: 37).

Bartmiński, Tokarski 1993); jednak z perspektywy interpretacji tekstu są niezbędne, bo warunkują pełniejsze jego odczytanie.

Badacze zajmujący się semantyką leksykalną znajdują się zatem w sytuacji szczególnie trudnej. Z jednej strony metody proponowane w odtwarzaniu konotacji wyznaczają jasno zdefiniowaną przestrzeń oddzieloną murem od wszystkiego, co jest już tylko wiedzą pozajęzykową. Z drugiej strony teksty artystyczne wyraźnie pokazują, że za owym murem istnieją zjawiska ważne – nie tylko dla konkretnego interpretowanego tekstu, ale również dla sposobu rozumienia świata poprzez język.

Doświadczenia wynikające z interpretowania tekstu artystycznego stały się, jak należy sądzić, bezpośrednią inspiracją dla rozwinięcia teorii konotacji. Jadwiga Puzynina w trakcie prac nad językiem Cypriana Norwida pokazała, że *bluszc* i *powój* otwierają w tekstach poety szeroką gamę cech konotacyjnych. W wypadku *bluszc* jest to m.in. ‘lekkość’, ‘zwiewność’, ‘piękno’, ‘nieustanna młodość’, ‘odradzające się życie’ ‘towarzyszenie szczęściu’, ‘kobiecość’, ale zarazem ‘rekwizyt ruin’ aż po ‘zapomnienie’ i ‘śmierć’. Z kolei *powój* konotuje w pismach Norwida ‘przemijalność życia’, ‘bezskuteczność ludzkich wysiłków’, ‘słabość’ itp. (Puzynina 1990: 54–69). Tego rodzaju komponenty znaczeniowe nazwała Puzynina konotacjami tekstowymi. Zważmy, że żadnej z tych cech nie udałoby się ujawnić, gdyby procedury analityczne ograniczyć do proponowanych wcześniej derywatów słowotwórczych i semantycznych, frazeologizmów, przysłów czy powtarzalnych, ustabilizowanych połączeń wyrazowych. Równocześnie jednak bez uwzględniania wymienionych konotacji interpretacje tekstów Norwida, jeśli w ogóle są możliwe, byłyby płaskie, jednowymiarowe. Jakie zatem procedury diagnostyczne proponuje Puzynina? Zgodnie z przekonaniem, iż nauk humanistycznych nie można przekształcać w nauki ścisłe, nie ogranicza metod ujawniania konotacji do dowodów wyłącznie formalnych. Poza nimi postuluje autorka analizy bliższych i dalszych kontekstów (etymologie, rodziny słowotwórcze, grupy synonimiczne), odwoływanie się do intuicji językowej badacza, sprawdzanie jej u innych użytkowników języka, a w wypadkach wątpliwych wspieranie się badaniami ankietowymi (1990: 55–56).

### 3. Ku otwartej, prototypowej strukturze znaczenia

W następstwie obserwacji wyniesionych z interpretacji tekstów artystycznych otrzymujemy model semantycznej struktury słowa z trzema wyodrębnionymi kręgami. W centrum usytuowane jest znaczeniowe jądro – znaczenie leksykalne czy desygnacja. Tworzą je treści najsilniej kojarzone z formą wyrazową, w sposób najprostszy identyfikujące leksem od strony znaczeniowej. Wokół jądra rozciąga się strefa cech fakultatywnych, tak jednak wyrazistych i tkwiących w świadomości



przeciętnego użytkownika języka, że można je ujawniać przez procedury odwołujące się do zjawisk z zakresu systemu językowego. Do tradycyjnie używanego na oznaczenie tych cech terminu *konotacja* dodajmy zatem określenie doprecyzowujące ich naturę: *konotacje systemu językowego* czy po prostu *konotacje systemowe*. W jeszcze większym oddaleniu od centrum występuje bogata i praktycznie otwarta strefa konotacji niedających się weryfikować przez formalne procedury nawiązujące do zjawisk systemowych, ale językowo istotnych, bo niezbędnych z punktu widzenia konkretnego tekstu, tekstów konkretnego autora, grupy literackiej itp. Ten typ konotacji za Puzyrnią nazwiemy konotacjami tekstowymi.

Jak widać, zaproponowany model znaczenia daleko odbiega od klasycznych ujęć strukturalistycznych, bliższy jest natomiast rzeczywistym zdolnościom człowieka do porządkowania świata poprzez język i otwartości na nowe treści poznawcze. Współczesne koncepcje psychologiczne poświęcone możliwościom twórczym człowieka zakładają zależność tych możliwości od trzech typów warunkowań: otwartości spostrzegania, oryginalności myślenia oraz wielkości tolerancji niezgodności poznawczych: „im większa jest otwartość spostrzegania, im wyższa oryginalność myślenia, im większa tolerancja niezgodności poznawczych i im większe niezgodności zaspokajają ciekawość, tym większe są możliwości twórcze człowieka, tym bardziej prawdopodobne, że rezultaty jego działań będą odbiegały skalą swej nowości i doniosłości od już znanych” (Trzebiński 1981: 9). Przesłanki tego rodzaju stanowiły podstawę do zaproponowania odmiennej od klasycznej kategoryzacji matrycowej kategoryzacji przez prototyp, negującej założenia o jednakowym statusie egzemplarza danej kategorii, zamkniętości granic kategorii czy wreszcie przyjmującej tezę o warstwowej strukturze pojęcia z najlepszymi przykładami w centrum i coraz mniej typowymi w miarę przesuwania się ku peryferiom kategorii.

W obszerniej i coraz bardziej narastającej literaturze na temat prototypu rysuje się olbrzymia rozbieżność co do jego charakteru, roli poznawczej, wyłączności jako jedynego możliwego schematu opisu świata, a nawet co do możliwości jego adekwatnego opisu (por. choćby prace: Cuyckens 1984; Lehrer 1990; Chlewiński 1999; Wierzbicka 1999: 27–48; Geeraerts i in. 2001: 45–73; Taylor 2001: 65–119; Kleiber 2003). Nie ma tutaj możliwości podjęcia szerszej dyskusji na te tematy, zwróćmy zatem uwagę jedynie na podobieństwa między zwyczajowo podkreślanymi właściwościami kategoryzacji prototypowej i zaproponowanym modelem znaczenia słowa.

1) Odrzuca się podstawowe dla klasycznej kategoryzacji matrycowej uwzględnianie w opisie kategorii wyłącznie cech esencjalnych, rozróżniających. Podobne założenie właściwe jest modelowi pełnej struktury znaczeniowej słowa: poza jądrowym znaczeniem leksykalnym rozciąga się strefa cech fakultatywnych – konotacji o różnym stopniu utrwalenia językowego.

2) Odmienne funkcje poznawcze rozmaitych składników znaczenia (identyfikujące, stereotypowe, warunkowane kulturowo, ale też zależne od indywidu-

alnej wrażliwości twórcy bądź interpretatora tekstu) odpowiadają jednej z podstawowych tez kategoryzacji przez prototyp, zgodnie z którą egzemplarze kategorii mają niejednakowy status.

3) Tak jak kategoryzacja prototypowa zakłada otwartość granic kategorii, tak otwarte są również granice znaczenia (zob. szerzej: Bartmiński, Tokarski 1993). Warunek ten spełniany jest przede wszystkim dzięki istnieniu klasy konotacji tekstowych, które mogą przyjmować wartości bardzo chwiejne, płynne, nieookreślone, ale istotne z perspektywy tekstu i jego możliwych odczytań.

4) Otwartość znaczeniowych granic słowa i uzależnienie jego interpretacji nie tylko od intersubiektywnych sądów zawartych w języku, ale także od osobowości twórcy czy interpretatora, od znajomości przez nich konwencji kulturowych czy nawet ich indywidualnych predylekcji intelektualnych pozostaje w zgodzie z przytaczaną wcześniej opinią Trzebińskiego na temat związków prototypowej teorii pojęcia z możliwościami twórczymi człowieka. Naturalnie rodzi się pytanie, jak daleko mogą sięgać potencjalne transformacje znaczenia, by nie prowadziły do jego dezintegracji, do dołączania wyłącznie na zasadzie koniunkcji jeszcze jednego dowolnego składnika, który użytkownik języka skłonny byłby sugerować w trakcie interpretowania tekstu. Do kwestii tej powrócę w kolejnym podrozdziale.

Rozróżnianie i wprowadzanie do opisu znaczenia cech obligatoryjnych i fakultatywnych oraz ustalanie hierarchii między nimi spowodowały zaprzestanie kojarzenia konotacji z wyznacznikami ujęcia strukturalistycznego. A taka była wyjściowa koncepcja konotacji. Jak zauważa Adrienne Lehrer (1990: 369–370), wiele semantycznych analiz przedprototypowych świadomie i z konieczności rozszerzało opis poza cechy definicyjne, wskazywało na ich wewnętrzne zróżnicowanie, nawet bez odwoływania się do teorii prototypów. Konotacja znalazła w prototypach wsparcie metodologiczne, choć wpływ tej teorii – jak zauważa autorka – mógł być zupełnie wtórny i nie nazbyt wielki.

## 4. Reguła wewnętrznej motywacji cech konotacyjnych

Ewolucja badań semantycznych szła w kierunku coraz większej liberalizacji formalnych wymogów opisu znaczeniowego. Następstwa takiej tendencji nabrały szczególnej ostrości w wypadku opisu konotacji, cech często mało stabilnych, trudnych do precyzyjnego przekładu na język semantyczny. Zauważmy, że pierwsze wersje teorii konotacji wykorzystywały jasno zdefiniowane procedury typu derywacja słowotwórcza i semantyczna, wewnętrzne motywacje frazeologizmów i przysłów, testy znaczeniowe itp. Ale już w pracy Puzyriny na temat słownictwa Norwida pojawiła się zdeklarowana niechęć wobec stosowania wyłącznie takich

metod. Autorka, nie negując ich wartości w interpretacjach semantycznych, postulowała szersze wprowadzenie do nauk humanistycznych kryteriów mniej sformalizowanych, bliższych rzeczywistości i poczuciu językowemu interpretatorów tekstu. Dlatego analizy bliższych i dalszych kontekstów, grup synonimicznych itd. mają służyć jako przesłanki dla innego narzędzia interpretacyjnego, wskazanego w pytaniu: „Czy nie wystarczy tu intuicja językowa badacza, sprawdzana u innych użytkowników, a w wypadkach wątpliwych wspierana badaniami ankietowymi?” (Puzynina 1990: 55).

Intuicja, czy szerzej – introspekcja – odgrywa w ludzkim myśleniu o świecie zasadniczą rolę. Ta dosyć oczywista prawda odnosi się zarówno do codziennych przejawów ludzkiego działania, jak i – co nas bardziej interesuje – do myślenia naukowego. Niezależnie od akceptowanej metodologii badawczej, strukturalistycznej bądź kognitywnej – por. odpowiednio wypowiedzi Macieja Grochowskiego (1980: 10) na temat reguł budowania eksplikacji czy Elżbiety Tabakowskiej (1998: 182) o interpretatorze i tłumaczu tekstu poetyckiego; tam też szersze odniesienia do literatury – systematyczna introspekcja jest wstępnym, a niekiedy nawet rozstrzygającym warunkiem uzasadniającym stawiane w analizie tezy. Z drugiej jednak strony pojawiają się przestrogi przed przecenianiem tej metody badawczej. Ewentualne niebezpieczeństwo wynika z faktu, że introspekcja jest relacją z prywatnych doświadczeń i jako taka nie dostarcza żadnego obiektywnego sprawdzianu dla czyichś impresji (Huttenlocher 1980: 196).

Niewątpliwie odniesienia do introspekcji likwidują główne ograniczenie sformalizowanych metod badawczych, a więc ujawnianie w opisie semantycznym tylko cech mocno w języku utrwalonych, mających swe wykładniki w faktach systemowych. Zwłaszcza w opisie konotacji tekstowych jest to jej niewątpliwa zaleta. Przyjmijmy również oczywiste pewne założenie, iż introspekcja, ze wszystkimi swoimi wadami i ograniczeniami, zawsze towarzyszy humanistycznej refleksji naukowej. Poza wstępnym uporządkowaniem hipotez badawczych musi jednakowoż pełnić funkcje znacznie głębsze, funkcje interpretatora uzasadniającego wstępne hipotezy. Tworzy pewne hermeneutyczne kręgi, w których kolejne przybliżenia empirycznie uwiarygodniają założenie wyjściowe. Dzięki temu introspekcja, metoda istotnie dość zależna od indywidualnych predyspozycji użytkownika języka, zyskuje na obiektywizmie, gdyż stawia hipotezy badawcze i zarazem je weryfikuje. W wypadku interesujących nas konotacji znaczeniowych właśnie dzięki introspekcji uzyskujemy odpowiedź nie tylko na pytanie, jaka treść szczegółowa mieści się w konkretnym składniku konotacyjnym, ale również na pytanie, dlaczego taka cecha konotacyjna jest możliwa i jakie jest jej miejsce w całościowym modelu pojęciowym.

Właśnie pytania o zasadność uwzględniania w semantycznym opisie słowa konkretnego komponentu konotacyjnego oraz o jego miejsce w całościowym modelu znaczenia stały się podstawą do sformułowania reguły wzajemnej motywacji (przewidywalności) cech semantycznych. Zasada została przedstawiona

i przetestowana w monografii na temat semantyki barw w polszczyźnie (Tokarski 1995) i kilku późniejszych artykułach (np. Tokarski 1997; 2006). Podstawowym założeniem jest teza, że znaczeniowy model słowa nie jest konstruktem przypadkowym, w którym na zasadzie koniunkcji łączone są cechy (konotacje) językowo utrwalone i do którego bez szkody dla zwartości modelu można wprowadzać kolejne cechy konotacyjne, słusznie bądź niesłusznie ujawniane w tekstach. Ważne jest to w wypadku konotacji najsłabszych, tekstowych, w których najczęściej może dochodzić do nadinterpretacji, niczym nieuzasadnionych skojarzeń itp. Każda cecha konotacyjna, w tym również konotacja tekstowa, jest przewidywana przez całościowy model w tym sensie, że jest ona motywowana przez wszystkie inne, zwykle bardziej konwencjonalne, a zatem łatwiejsze do wykazania składniki całościowego znaczenia. Jeśli takiej motywacji brakuje, dochodzi wówczas albo do dezintegracji struktury znaczeniowej, albo też hipotetyczna konotacja nie ma uzasadnienia, jest hipotezą błędną.

Zjawisko to zilustrujemy prostym przykładem. Pełną dokumentację materiałowاً zawierają wspomniane wyżej prace.

1) Wszystkie możliwe konotacje słowa *czzerwony* są pochodnymi, transformacjami semantycznego jądra. Zgodnie z przyjętą od dawna tradycją i definicjami *czzerwieni* znaczenie tej nazwy barwy modelowane jest przez krew i ogień: podobnie jak w innych kulturach europejskich *czzerwony* znaczy ‘mający kolor krwi i / lub ognia’. Semantyczne konotacje *krwi* i *ognia* rozwijają się w dwóch zasadniczych, ale aksjologicznie odmiennych kierunkach. W wypadku semantyki *ognia* jednym z nich jest ogólnie dodatnio wartościujący blok konotacji konkretyzowanych w formie cech szczegółowych typu ‘pełnia życia’, ‘życie emocjonalne’, ‘dobre uczucia’, ‘radość’, poświadczany w języku ogólnym przez bogaty zestaw wyrażań w rodzaju: *mieć ogniki w oczach*, *wysyłać komuś ogniste spojrzenia*, *ognisty tancerz* itd. Niemal identycznie wyglądają konotacje *krwi*, aktualizowane w wypowiedzeniach: *człowiek z krwi i kości*, *krew nie woda*, *pełnokrwisty bohater*, *gorąca krew* itd. Ale *krew* i *ogień* może otwierać również ciąg skojarzeń negatywnych: o kimś, kto sprawuje *krwawe rządy*, można powiedzieć, że ma *krew na rękach*, *ma ręce zbroczone*, *splamione krwią*, z przestępstwem może się też wiązać *krew przelana*, z kolei *słońce* nie tylko jest źródłem ciepła, ale także *pali*, *parzy*, *piecze* (ten motyw zresztą jest wykorzystywany we współczesnych reklamach niektórych kosmetyków, zwłaszcza chroniących przed oparzeniami kremów do opalania). Tego rodzaju przykłady uzasadniają drugi ciąg konotacji *krwi* i *ognia*: emocji negatywnych, a zwłaszcza ‘cierpienia’ czy ‘zagrożenia’.

Dwa wyróżnione i w znacznym stopniu wykluczające się kierunki rozwoju konotacji *krwi* i *ognia* występują, a także są kreatywnie rozwijane w znaczeniu *czzerwieni*. Przede wszystkim, pozostając na dość wysokim poziomie uogólnienia, wydobędziemy konotację ‘dobrych i intensywnych uczuć’. Charakterystyczne jest to, że zasadniczo brakuje dokumentacji potwierdzającej tę cechę z języka

potocznego czy ogólnego, częściej są to konotacje tekstowe, niepoddawane formalnym metodom weryfikacji, np.:

...*czerwień śpiewa w szczęściu*, a fiolet w rozpaczcy,  
 Że świat jest barwnym dźwiękiem, który nic nie znaczy...  
 (M. Pawlikowska-Jasnorzewska)

Podobnie jest w wypadku negatywnych konotacji *czerwieni*, również słabo utrwalonych w polszczyźnie ogólnej, lecz obecnych w tekstach artystycznych:

*Nie lubię koloru czerwonego*  
 mówi entuzjasta ekologii  
 siedząc w swoim fiacie 126  
 pod czerwonymi światłami w Alejach Jerozolimskich  
 to kolor zakazu:  
 stój nie rusz się  
 widząc czerwoną plamę na chodniku  
 obejdź ją z daleka  
 jeżeli wdepniesz w krew  
 twoje buty posłużą za dowód: byłeś współnikiem  
 (R. Kapuściński)

Jak widać, semantyczne konotacje *czerwieni* pozostają w ścisłych zależnościach względem semantycznego jądra kształtowanego przez znaczenia *krwi* i *ognia*. Są przez to jądro motywowane i tłumaczą się na jego tle.

2) Zasada wewnętrznej motywacji cech wiąże konotacje słowa z jego centrum znaczeniowym. Ale ta sama reguła pokazuje również zależności w obrębie samych konotacji, zwłaszcza wówczas, gdy różnią się one stopniem uszczegółowienia lub niewielkimi odcieniami znaczeniowymi. Przykładowo przyjęliśmy wcześniej, że *czerwieni* można przypisać ogólną tekstową konotację 'dobrych i intensywnych uczuć'. Konkretnie teksty poetyckie rozwijają ją do 'radości' i 'szczęścia', uwydatniając zarazem przyczyny emocji czy okoliczności jej towarzyszące, np. młodość (*Źródło cichych tajemnic klarowne i czyste/ Ciemne wino czerwonej młodości zapieni*, A. Bursa; *Zawzięcie młodo ufa się czerwieni*, M. Buczkówna), taniec (*i w tan czerwony, rozwścieczony/ szal cię unosił Dionizosa*, K.A. Jaworski), wolność (*Życie znów jest szalone, czerwone/ i wysokie jak życie na szczytach*, K.A. Jaworski), aż po szeroko rozumiane życie w opozycji do śmierci (*Ust ich czerwień zagasła w zimnym śmierci fiolecie*, B. Leśmian).

Konotacja 'dobrych i intensywnych uczuć' staje się w tekstach również punktem wyjścia odmiennego nieco ciągu konotacyjnego. Jeśli jednym z najbardziej wyrazistych ludzkich uczuć jest miłość, to choćby tylko symbol *czerwonej róży* jest wykładnikiem takiej właśnie konotacji *czerwieni*. Idąc dalej, konotacja 'miło-

ści' podlega kolejnemu uszczegółowieniu, eksponując jeden ze składników miłości, pożądanie fizyczne, por. potoczne *czerwone dzielnice w Amsterdamie* czy *okna za czerwonymi firankami*. Teksty poetyckie, być może ze względów obyczajowo-estetycznych, przypisywaną *czerwieni* konotację 'pożądania, miłości erotycznej' poświadczają rzadziej, choć jej się całkowicie nie wykluczają, np.:

Ach! *Czerwony kunszt kochania,*  
 Ach! Upojeń perfumeria!  
 Któż by przebrnął przez te prerie  
 Natchnionego wyuzdania?  
 (J. Lechoń)

Zasada wewnętrznej motywacji (przewidywalności) cech semantycznych, zwłaszcza konotacji tekstowych w rozszerzonym modelu znaczenia, w dużym stopniu ogranicza dowolność interpretacji wynikającą z odwoływania się do introspekcji jako narzędzia badawczego (por. Tokarski 1988b; 2001). Zasada ta pełni funkcje organizujące, uogólniające i wewnętrznie porządkujące informacje o językowo zinterpretowanych formach istnienia świata. Logicznie motywuje konotacje słabe, których relewancja mogłaby być podawana w wątpliwość, ponieważ wskazuje dla nich miejsce w całościowym znaczeniowym modelu słowa. Zakłada również semantyczną otwartość granic słowa, gdyż tekstowe konkretyzacje konotacji słabych, których praktycznie nie da się zawrzeć w zamkniętej klasie cech, znajdują uzasadnienie w wewnętrznej logice modelu. Każda hipotetyczna cecha konotacyjna, jeśli wyłamuje się z tej wewnętrznej motywacji pojęcia, jest albo semantyczną nadinterpretacją, albo też – co zwłaszcza w wypadku kreatywnych tekstów poetyckich jest możliwe – stanowi odbicie bardzo zindywidualizowanych, idiolektalnych i nieprzewidywalnych językowo asocjacji.

## 5. Konotacje i profilowanie

Do tej pory, pisząc o znaczeniu słowa, milcząco przyjmowałem dwa jego odmienne rozumienia. Z jednej strony mowa była o pewnym abstrakcyjnym całościowym modelu obiektu, czynności, zjawiska itp. tworzonym przez znaczeniowe jądro oraz strefy konotacji systemowych i tekstowych. Model ten posiadał swą wewnętrzną logikę i ustrukturuowanie. Był efektem charakterystycznego dla danego języka i danej kultury sposobu interpretowania otaczającego świata. Z drugiej strony konkretne użycie słowa w tekście aktualizowało nie całościowy model, lecz zwykle tylko jego fragment. W odniesieniu do interesującego nas tutaj zjawiska konotacji była to aktualizacja konkretnej konotacji czy ścieżki konotacyjnej. Te dwa aspekty ujmowania i przedstawiania znaczenia – jako abstraktu

i jako tekstowej realizacji – są efektem dwóch różnych procesów określanych ogólnym mianem profilowania. Inaczej mówiąc, w języku mamy do czynienia z dwoma różnymi odmianami profilowania: kulturowym i tekstotwórczym (Tokarski 1998).

Profilowanie kulturowe opiera się na założeniu, że obraz świata utrwalony w języku jest zależny od kulturowo warunkowanych doświadczeń danej społeczności językowej. Wśród wielości możliwych sposobów postrzegania obiektów, czynności, cech itp. język wprowadza sobie właściwy porządek i ład, dzięki czemu pewne formy istnienia świata członek określonej kultury i nosiciel konkretnego języka przyswaja sobie jako bardziej typowe czy naturalne. Przypomnijmy w związku z tym komentarze Wierzbickiej do Sapirowskiej tezy na temat relatywizmu językowego i potrzeby uwzględniania w analizach wyraźnych sugestii zawartych w każdym języku, a kulturowo porządkujących ludzkie doświadczenie: „Potencjalnie w każdym języku można wyrazić wszelkie treści; nie ma takiej interpretacji doświadczenia, która byłaby nie do pogodzenia z jakimkolwiek językiem. Ale jest istotna różnica między tym, czego dany język »nie uniemożliwia«, a tym, co dany język podsuwa, ułatwia i sugeruje. Jest różnica między myślą potencjalną a myślą »habitualną«” (Sapir 1978: 22). W procesach profilowania kulturowego chodzi zatem o ujęzykowanie, w różnym stopniu skonwencjonalizowany i powtarzalny, modelowany przez kulturę i społeczne doświadczenie obraz przedmiotu, zjawiska, działania itp., a więc kulturowo relatywizowany obraz świata.

Profilowanie kulturowe to zrelatywizowana do konkretnego języka i w tym języku sugerowana konwencjonalizacja pewnej części nieograniczonej w swej istocie wiedzy encyklopedycznej. Profilowanie to może się ujawniać praktycznie na każdym poziomie opisu językowego: w strukturach gramatycznych, stosunkowo najslabiej rozpoznanych, w sposobach leksykalnej rozbudowy całych grup leksykalnych (wydaje się, że teoria pól znaczeniowych zależności między ilościowymi i jakościowymi aspektami rozbudowy pól a konceptualizacją świata przez język zbyt często gubi z pola widzenia), w relacjach w obrębie ciągów synonimicznych (różne profile kognitywne słów odnoszących się do tej samej kategorii pojęciowej, np. *panienka*, *nastolatka*, *podfrywajka* uwydatniają odmienne cechy opisywanego pojęcia, ale zarazem ewokują inne ciągi konotacyjne), czy wreszcie – co w tym momencie nas najbardziej interesuje – w semantycznej strukturze słowa, która bezpośrednio ujawnia to, w jaki sposób użytkownicy danego języka interpretują świat bądź związane z danym słowem jego fragmenty.

Profilowanie tekstotwórcze nawiązuje do kulturowo ukształtowanego semantycznego obrazu słowa. Obraz taki jest punktem wyjścia tekstotwórczych operacji dokonujących się w konkretnym tekście czy wypowiedzeniu. Użyte słowo jest wyborem jakiejś części z całościowej struktury semantycznej. O ile kulturowo wyprofilowane znaczenie jest zatem strukturą idealną, wyabstrahowaną z wielu realnych kontekstów i poddaną introspekcji badacza, o tyle efektem profilowania tekstotwórczego jest wysunięcie na plan pierwszy części tej struktury,

uznanie jej za istotniejszą z perspektywy celów czy intencji przyświecających tekstowi. Uwydatniana może być pojedyncza cecha konotacyjna, ale może to być również cały ciąg konotacyjny, cały łańcuch konotacji zawierający wspólne przesłanie znaczeniowe. Wróćmy do konotacji *czerwieni*. Gdy w tekście, np. erotyku, pojawi się to określenie kolorystyczne wraz z przypisaną mu konotacją ‘miłości’, to wysoce prawdopodobne stają się również konotacje ‘dobrych i intensywnych uczuć’ (np. nazwy uczuć typu *radość*, *szczęście*, *uniesienie*), a także konotacja ‘miłości erotycznej, pożądania’. Składniki te są zresztą traktowane jako cechy istotne znaczenia słowa *miłość*.

Wysunięcie na plan pierwszy jednego fragmentu znaczeniowego modelu słowa nie musi jednak oznaczać eliminacji pozostałych części modelu, w wypadku *czerwieni* negatywnych konotacji ‘cierpienia’, ‘zagrożenia’ czy nawet ‘śmierci’. Konotacje „tła” czy „drugiego planu” mogą sygnalizować, i nierzadko tak jest, wielowymiarowość miłości: poza towarzyszącymi jej emocjami pozytywnymi w semantycznym tle słowa stale są obecne komponenty negatywne wyrażające obawę przed utratą uczucia, zagrożenie czy nawet śmierć (por. paradoksalne *umrzeć z miłości* na oznaczenie uczucia wielkiego, bez granic). Obydwie ścieżki konotacyjne przewiduje szerokie znaczenie słowa *czerwony*. Profilowanie tekstotwórcze nie musi zatem polegać na prostym automatycznym wyborze jednych elementów semantycznych i eliminacji wszystkich pozostałych. Jest procesem dynamicznym i stale dokonującym się na nowo, a wewnętrzna gra między komponentami semantycznymi, zwłaszcza w tekstach kreatywnych, niekiedy trudna jest do przewidzenia.

Szczególnym wypadkiem współlistnienia w tekście konotacji ujawniających odmienne typy racjonalności lub nawet wzajemnie się wykluczających są różnego typu gry językowe. Czasami pokazują one względność językowych struktur poznawczych (por. Pajdzińska, Tokarski 2004), czasem możliwość zupełnie odmiennych interpretacji tego samego wypowiedzenia. Zabawną, ale z teoretycznego punktu widzenia pouczającą ilustracją równoczesnego pojawiania się kolidujących ze sobą konotacji jest przykład zinterpretowany przez Teresę Dobrzyńską (1988: 161). Jak można zrozumieć wypowiedzenie *Jesteś dla mnie powietrzem?* Jego wieloznaczność, abstrahując od znaczenia leksykalnego słowa, wynika z dwóch konotacji *powietrza*. Z jednej strony (bardzo) naiwna fizyka mówiąca, iż to, czego nie widać, czego nie można dotknąć, usłyszeć itp., nie istnieje, pozwala przypisać słowu konotację ‘małej wartości’ czy ‘nieistnienia’. Z drugiej strony wiedza zdroworozsądkowa, niekolidująca jednak z ustaleniami współczesnej medycyny, mówi o niezbędności powietrza do oddychania i życia. Zawarta w wypowiedzeniu gra językowa musi prowadzić do dwu zupełnie odmiennych interpretacji. Pesymistyczna wersja odczytania zakłada negatywną ocenę roli adresata tego powiedzenia (= *Jesteś dla mnie niczym*). Optymistyczna wersja prowadzi do uznania adresata za kogoś bardzo ważnego, niezbędnego do życia (= *Jesteś dla mnie wszystkim*). Ale za każdym razem jest to tylko odczytanie możliwe. Celowy paradoks z niewiadomą konkluzją.



\*

Rozwój semantycznej teorii języka zmusza do stawiania wciąż nowych pytań i poszukiwania wciąż nowych rozwiązań. Podobnie jest z teorią konotacji znaczeniowych. Kolejne jej wersje odbiegły daleko od założeń proponowanych w pracach Apresjana, Jordanskiej i Mielczuka. Przede wszystkim została przełamana bariera systemowości języka ograniczająca perspektywy analityczne do procesów i zjawisk o wysokim stopniu konwencjonalizacji i powtarzalności. Konotacja semantyczna stała się również teorią operacyjną w tym sensie, że otworzyła się na interpretowanie nie tylko systemu, ale również tekstu, w tym także tekstu kreatywnego, artystycznego. Pojęcia kreatywności językowej nie można zapewne opisać bez uwzględnienia konotacji jako składnika znaczenia. Nie oznacza to naturalnie, że teoria konotacji nie kryje w sobie wielu jeszcze niewiadomych czy niedopowiedzeń. O niektórych z nich – choć nie wprost – wspominał niniejszy tekst. Ale być może to jest właśnie szansa dla dalszego rozwoju teorii, która musi uwzględniać kolejne nowe ustalenia teorii języka.

## Bibliografia

- Apresjan Jurij D. (1980), *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, Wrocław.
- Bańkowski Andrzej (2000), *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa.
- Bartmiński Jerzy (1988), *Definicja kognitywna jako narzędzie opisu konotacji słowa*, [w:] *Konotacja*, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Lublin, s. 169–183.
- (1993), *Styl potoczny*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Wrocław, s. 115–134; wyd. II, Lublin 2001.
- Bartmiński Jerzy, Ryszard Tokarski (1993), *Definicja semantyczna: czego i dla kogo?*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Ryszarda Tokarskiego, Lublin, s. 47–61.
- Chlebda Wojciech (1993), *Słownik a „dwuoczne postrzeganie świata”*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Ryszarda Tokarskiego, Lublin, s. 195–205.
- Chlewiński Zdzisław (1999), *Umysł. Dynamiczna organizacja pojęć*, Warszawa.
- Cuyckens Hubert (1984), *Towards a non-unified theory of word meaning*, [w:] *Lexical Semantics. Papers from Parasession on Lexical Semantics*, red. David Testen, Veena Mishra, Joseph Drogo, Chicago, s. 71–80.
- Dobrzyńska Teresa (1988), *Uwarunkowania kulturowe metafory*, [w:] *Konotacja*, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Lublin, s. 155–168.
- Filar Dorota (1995), *Poetyckie kreacje cielesności w wybranych utworach poezji współczesnej*, [w:] *Kreowanie świata w tekstach*, pod red. Andrzeja M. Lewickiego, Ryszarda Tokarskiego, Lublin, s. 105–122.
- Geeraerts Dirk, Grondelaers Stefan, Dirven René, Verspoor Marjolijn (2001), *Co zawierają słowa: leksykologia*, [w:] *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, pod red. Elżbiety Tabakowskiej, Kraków, s. 45–73.
- Grochowski Maciej (1980), *Pojęcie celu. Studium semantyczne*, Wrocław.
- Grzegorzczkova Renata (1993), *Teoretyczne i metodologiczne problemy w perspektywie tzw. kognitywnej teorii języka*, [w:] *Studia semantyczne*, pod red. Renaty Grzegorzczkovej, Zofii Zaron, Warszawa, s. 9–22.

- (2001), *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, wyd. III, Warszawa.
- Handke Ryszard (1993), *Styl artystyczny*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Wrocław, s. 135–145.
- Hołówka Teresa (1986), *Myślenie potoczne. Heterogeniczność zdrowego rozsądku*, Warszawa.
- Huttenlocher Janellen (1980), *Język a myślenie*, [w:] *Język w świetle nauki*, pod red. Barbary Stanosz, Warszawa, s. 196–210.
- Jordanskaja Lidia, Mielczuk Igor (1988), *Konotacja w semantyce lingwistycznej i leksykografii*, [w:] *Konotacja*, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Lublin, s. 9–34.
- Kardela Henryk (1993), *Analiza semantyczna wyrażzeń języka naukowego*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Ryszarda Tokarskiego, Lublin, s. 141–152.
- Kępa Danuta (2001), *Konotacje kulturowe i ich językowe realizacje (na przykładzie leksemu PTAK)*, [w:] *Współczesna leksyka*, cz. I, pod red. Kazimierza Michalewskiego, Łódź, s. 130–148.
- Kleiber Georges (2003), *Semantyka prototypu. Kategorie i znaczenie leksykalne*, Kraków.
- Konotacja* (1988), pod red. Jerzego Bartmińskiego, Lublin.
- Lehrer Adrienne (1990), *Prototype theory and its implications for lexical analysis*, [w:] *Meanings and Prototypes. Studies in Linguistic Categorization*, red. S.L. Tsohatzidis, London–New York, s. 368–381.
- Linde-Usiekniewicz Jadwiga (2003), *Uwagi o pewnych niebezpieczeństwach związanych z kontrastywnym badaniem językowego obrazu świata*, [w:] *Studia z semantyki porównawczej. Nazwy barw, nazwy wymiarów, predykaty mentalne*, cz. II, pod red. Renaty Grzegorzczkovej, Krystyny Waszakowej, Warszawa, s. 357–370.
- Nagórko Alicja (1998), *Synonimia kontekstowa i sytuacyjna. Implikacje leksykograficzne*, „Prace Filologiczne” XLIII, s. 327–340.
- Pajdzińska Anna (1993), *Frazeologizmy jako tworzywo współczesnej poezji*, Lublin.
- (1996), *Przejrzyscie zatajone (poetyckie głosy do potocznej kategoryzacji świata)*, [w:] *Językowa kategoryzacja świata*, pod red. Renaty Grzegorzczkovej, Anny Pajdzińskiej, Lublin, s. 149–165.
- (1998) *Semantyka CIEMNOŚCI w poezji Anny Kamińskiej*, „Prace Filologiczne” XLIII, s. 347–355.
- Pajdzińska Anna, Tokarski Ryszard (2004), *Profilowanie a gra znaczeniami w tekście artystycznym*, [w:] *Punkt widzenia w tekście i w dyskursie*, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Stanisławy Niebrzegowskiej-Bartmińskiej, Ryszarda Nycza, Lublin, s. 27–40.
- Piekarczyk Dorota (2004), *Kwiaty we współczesnym językowym obrazie świata*, Lublin.
- Puzynina Jadwiga (1990), *Słowo Norwida*, Wrocław.
- Sapir Edward (1978), *Kultura, język, osobowość. Wybrane eseje*, wstęp Anna Wierzbicka, Warszawa.
- SLSJ (1980), *Słownik ludowych stereotypów językowych. Zeszyt próbny*, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Wrocław.
- Tabakowska Elżbieta (1998), *Profilowanie w języku i w tekście – perspektywa językoznawcy, tłumacza i poety*, [w:] *Profilowanie w języku i w tekście*, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Ryszarda Tokarskiego, Lublin, s. 167–184.
- Taylor John (2001), *Kategoryzacja w języku. Prototypy w teorii językoznawczej*, Kraków.
- Tokarski Ryszard (1984), *Struktura pola znaczeniowego (Studium językoznawcze)*, Warszawa.
- (1987), *Znaczenie słowa i jego modyfikacje w tekście*, Lublin.
- (1988a), *Konotacja jako składnik treści słowa*, [w:] *Konotacja*, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Lublin, s. 35–54.
- (1988b), *Introspekcja i dane językowe w semantycznej analizie tekstu poetyckiego*, „Annales” UMCS, sectio FF, VI, Lublin, s. 297–305.
- (1995), *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin; wyd. II rozszerzone, Lublin 2004.

- (1997), *Językowy obraz świata a niektóre założenia kognitywizmu*, „Etnolingwistyka”, t. 9/10, Lublin, s. 7–24.
- (1998), *Kulturowe i tekstotwórcze aspekty profilowania*, [w:] *Profilowanie w języku i w tekście*, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Ryszarda Tokarskiego, Lublin, s. 35–52.
- (2001), *Introspekcja w semantycznym opisie języka*, [w:] *Współczesna leksyka*, cz. II, pod red. Kazimierza Michalewskiego, Łódź, s. 123–131.
- (2006), *Konotacja semantyczna – strukturalistyczna czy kognitywna?*, [w:] *Językoznawstwo kognitywne III. Kognitywizmu w świetle innych teorii*, pod red. Olgi Sokołowskiej, Danuty Stanulewicz, Gdańsk, s. 209–226.
- Trzebiński Janusz (1981), *Twórczość a struktura pojęć*, Warszawa.
- Wierzbicka Anna (1993), *Nazwy zwierząt*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Ryszarda Tokarskiego, Lublin, s. 251–267.
- (1999), *Język – umysł – kultura*, wybór prac pod red. Jerzego Bartmińskiego, Warszawa.
- Wysocka Aneta (2003), *ZWIERZĘCIEMBYWAMBARDZO RZADKO. O roli konotacji słowa ZWIERZĘ w erotykach M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, A. Świrszczyńskiej i H. Poświatowskiej*, [w:] *Język polski. Współczesność – historia*, IV, pod red. Władysławy Książek-Bryłowej, Henryka Dudy, Lublin, s. 175–187.

## Connotation and the categorization problems

### Summary

The paper discusses the development of the concept *connotation* as used in modern semantic studies. The paper focuses on the following issues: (i) connotation as “seeds of dissent” against the structuralist method, (ii) toward a full-fledged cognitive view of meaning, (iii) the prototype-based structure of meaning, (iv) the internal motivation for connotative features, (v) connotation and text-related profiling processes.